



Przede wszystkim największą wartością filmu jest to, że w ogóle powstaje obraz poświęcony Żołnierzom Wyklętym. Z tego względu wdzięczni jesteśmy Panu Jerzemu Zalewskiemu za odwagę w podjęciu tematu i dążenie do ukończenia filmu wbrew przeciwnościom.

Mając bowiem dwie możliwości rozwoju tematyki Żołnierzy Niezłomnych:

- albo oddanie pola Gazecie i „elitom” III RP, skutkujące obrzydzeniem pamięci o niepodległościowym, antykomunistycznym podziemiu zbrojnym, zwłaszcza wśród młodzieży,
- albo zaakceptowanie filmu „Historia Roja” z jego niedoskonałością, ale też z nadzieją, że dzięki niemu cele walki żołnierzy Narodowych Sił Zbrojnych i Narodowego Zjednoczenia Wojskowego w okresie drugiej okupacji bolszewickiej ziem polskich (1944-1956) staną się przedmiotem ogólnonarodowej debaty,

wybijamy zdecydowanie tę ostatnią opcję.

Tym bardziej, że o ile jeszcze kilka lat temu przesłanie o chłopcach z NSZ-etu było w Polsce powszechnie pozytywne, a wyrażanie zdania odmiennego umieszczało taką osobę w obozie twardej komuny, to obecnie sprawa nie jest już taka oczywista. Hardo podnoszą bowiem głowy potomkowie i naśladowcy stalinowców i za pomocą kontrolowanych przez siebie mediów głoszą, że nasi bohaterowie byli bandytami. I nie spotyka się to niestety, najczęściej zapewne z braku koniecznej wiedzy, z poważnym, ogólnospołecznym sprzeciwem. Ba, nawet ci, których to boli, coraz rzadziej decydują się w mediach (jeżeli w ogóle mają taką możliwość) zaprzeczyć owym fałszom.

Być może zatem film „Historia Roja” Jerzego Zalewskiego zaowocuje rozbudzeniem wśród młodzieży dumy z Żołnierzy Wyklętych, ich rówieśników sprzed sześćdziesięciu lat, i to właśnie w wyniku niezgody na jazgot wiadomej Gazety i dyżurnych „autorytetów”.

Jeżeli zaś temat ten przebije się do powszechnej świadomości, to zajmą się nim także inni twórcy filmowi (tym bardziej gdyby otworzyła się możliwość finansowania tej tematyki z budżetu państwowego, obecnie niestety zamknięta).

A zatem opowiadamy się za propagowaniem pamięci o tych niezłomnych rycerzach. Uważamy, że testament Żołnierzy Wyklętych musi być dany do wypełnienia całemu Narodowi, co będzie możliwe, jak się wydaje, wyłącznie wówczas, gdy tematyka owa będzie przedmiotem ogólnospołecznej dyskusji. I z tego przede wszystkim względu **odwołujemy się do ofiarności publicznej, aby film ten mógł jednak powstać.**

Apelujemy również do Pana Jerzego Zalewskiego, aby bardziej wsłuchał się w głos najbliższych „Roja” i jego żołnierzy oraz usunął z ostatecznej wersji filmu te sceny, które wywołują najwięcej kontrowersji. Tym bardziej, że dalsza produkcja filmu zależy w tym momencie od nas Polaków, a nie wyłącznie od determinacji Reżysera, a my chcemy być dumni z naszych bohaterów, a nie odczuwać jakiegokolwiek rozterki i przeżywać wątpliwości wobec ich stylu zachowania, który, jak wierzymy, wyglądał jednak inaczej niż maluje go wizja artystyczna Pana Jerzego Zalewskiego.